GAZETKA UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2 Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI
IM. JANUSZA KORCZAKA W BŁONIU

ZŁOTY LAUREAT FORUM PISMAKÓW 2016

NASZE SPRAWY I SPRAWKI

LISTOPAD 2016 NUMER 3 (65)

Przystanek Historia

NA DOBRY POCZĄTEK

Witajcie w kolejnym numerze naszej gazety!

Tym razem sporo uwagi poświęcamy historii Polski i dziejom naszego miasta.

Gorąco zachęcam Was do zapoznania się z opowieścią o czasach, kiedy w Polsce rządzili królowie, o tym, jak doszło do utracenia przez nasz kraj niepodległości i jak to się stało, że po stu dwudziestu trzech latach ją odzyskaliśmy. Prezentujemy Wam kilka zdjęć ze świętowania rocznicy tej ważnej dla Polaków chwili.

Mamy sporo informacji dotyczących historii Błonia. O naszych pradziadach i akcji ratowania ich grobów opowie nam p. Irena Waśniewska z lokalnego Klubu Seniora. Wyruszymy w trasę ścieżką historyczną po naszym mieście, zatrzymując się dłużej w jego centralnym punkcie, czyli na Rynku.

Jak na nasze listopadowe poszukiwania przystało, znaleźliśmy też dla Was błońską czarownicę. Jeżeli ktoś lubi opowieści z pogranicza faktu i legendy, absolutnie nie może pominąć tego artykułu.

Przedstawiamy Wam również Mikołaja z Błonia, który jest postacią całkiem historyczną. Uczestnicy koła historycznego bardzo się starali, aby wszyscy mieszkańcy dowiedzieli się o tym, kim był. A czy ktoś z Was odgadnie, co mają ze sobą wspólnego Mikołaj z Błonia i p. Beata Uczciwek (nasza pani psycholog)?

Opowiemy Wam także, jak się lepi najlepsze na świecie garnki, co się działo na Maksymiliadzie i kiedy najlepiej patrzeć w niebo.

Poza tym, jak zawsze, czeka na Was wiele innych ciekawych artykułów, zagadki, łamigłówki, komiks i humor.

Serdecznie zapraszam do czytania!

Redaktorka naczelna:
Marysia Wodnicka

▲ Uczniowie naszej szkoły podczas świętowania Dnia Niepodległości.

W NUMERZE :

3 Jak doszło do utraty niepodległości?
5 „Jeszcze Polska nie zginęła"
6 Świętujemy niepodległość Polski
7 Ratujmy groby naszych pradziadów
8 Ścieżka historyczna po Błoniu
9 Przystanek Rynek
10 Czarownica z Błonia
10 Uśmiechnij się!
11 To były straszne czasy...
11 Kim był Mikołaj z Błonia?
12 Ginące zawody: Nie święci garnki lepią
13 Balast czy najlepsza nauczycielka?
14 Czy lubimy uczyć się historii?
14 Uwaga na duchy!
15 Maksymiliada
16 Popatrzmy w niebo!
17 W Kraju Kwitnącej Wiśni
17 Na świętego Andrzeja...
18 Jest taki dzień...
19 Mam prawo do własnego kraju i imienia
20 Przygody Super Marchewki
21 Ku pokrzepieniu serc—łamigłówka
22 Zagadka fotograficzna

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia wszystkim naszym Czytelnikom życzymy dużo radości, rodzinnego ciepła, ciekawych prezentów i gwiazdki spełniającej najskrytsze marzenia!

Redakcja

Na stronie tytułowej:
Zdjęcia: Szkolne obchody Dnia Niepodległości.
fot. sp2blonie.edupage.org

„Historia świata jest sumą tego, czego można było uniknąć". B. Russel

JAK DOSZŁO DO UTRATY NIEPODLEGŁOŚCI?

Polska Jagiellonów – czasy świetności czy początek upadku państwa polskiego?

W 1384 roku Jagiełło, wielki książę Litwy, został przez Polaków zaproszony do poślubienia Jadwigi, która była wtedy dziesięcioletnią dziewczyną i królową Polski. W zamian książę obiecał przyjąć chrzest i przyłączyć do Królestwa Polskiego ziemie litewskie i ruskie. Jagiełło otrzymał na chrzcie imię Władysław na cześć króla Władysława Łokietka. Tak narodziła się w Polsce dynastia Jagiellonów.

Nowy król udowodnił, że umie dobrze rządzić. Na jego czasy przypada dynamiczny rozwój kulturalny i gospodarczy Polski. Powstała Akademia Krakowska (to właśnie w niej studiował i wykładał, m.in. Mikołaj z Błonia). Za jego panowania wybuchła też wielka wojna z zakonem krzyżackim. Do decydującego, zwycięskiego dla nas, starcia doszło 15 lipca 1410 roku pod Grunwaldem. Była to jedna z największych średniowiecznych bitew. Przy okazji: przed bitwą mistrz krzyżacki przysłał Jagielle dwa nagie miecze. Były one przez następne wieki przechowywane w skarbcu koronnym razem z insygniami królewskimi; niestety, zaginęły po trzecim rozbiorze w 1795 roku.

Pomimo wielu dobrych stron polityki Władysława Jagiełły, król popełniał też błędy. Jednym z nich było nadanie szlachcie wielu przywilejów, m.in. nietykalności osobistej, po to, aby namówić ją do walki, na przykład z Krzyżakami lub po to, aby zgodziła się na ustanowienie następcą tronu jego syna.

Po śmierci pierwszego Jagiellona królem Polski został jego starszy syn Władysław, jednak w wieku 20 lat zginął on w wielkiej bitwie z Turkami pod Warną. Tron Polski z kolei przeszedł na młodszego syna Kazimierza. Pierwsze lata jego rządów były trudne, kilkakrotnie odmawiał szlachcie zatwierdzenia przywilejów i był z nią w ostrym konflikcie. W 1453 roku ostatecznie ustąpił i potwierdził przywileje szlachty, ale zrobił to tylko dlatego, że chciał rozpocząć wojnę z zakonem krzyżackim i potrzebował poparcia szlachty. Wojnę tę prowadził przez trzynaście lat, ostatecznie w niej zwyciężył, a do Polski powróciło Pomorze Gdańskie, Toruń, Elbląg i potężny Malbork.

Kazimierz Jagiellończyk zmarł w tym samym roku, w którym Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę (1492).

▲ Jan Matejko „Wpływ Akademii Krakowskiej na kraj".

Za panowania dwóch ostatnich królów z dynastii Jagiellonów: Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, Polska słynęła z wielu bogactw. Nie było wielkich wojen, panował spokój. Do kraju przybywali znakomici uczeni i artyści. Budowali wspaniałe kościoły, kamienice i pałace. Polacy studiowali na Uniwersytecie Jagiellońskim lub za granicą. Odbywali długie i ciekawe podróże. Te czasy nazywano złotym wiekiem. To wtedy żył genialny astronom Mikołaj Kopernik.

Polska i Litwa połączyły się w 1569 roku w jedno państwo. Tak powstała ogromna Rzeczpospolita Obojga Narodów, rozciągająca się od Bałtyku po Morze Czarne. Szlachta polska i litewska uważała Rzeczpospolitą za wspólną własność.

Jak się potem okazało, złą stroną znacznego przesunięcia granic Polski na wschód było sąsiadowanie z Rosją i z Turcją, co spowodowało późniejsze liczne wojny z tymi państwami.

Król Zygmunt August okazał się człowiekiem egoistycznym, myślącym głównie o swoich prywatnych sprawach, a nie o problemach państwa. Schorowany, zmarł, nie pozostawiwszy po sobie dzieci, przez co tron Polski przestał był dziedziczony z ojca na syna.

Królowie wybierani

Od 1573 roku przez ponad dwieście lat wyboru monarchy dokonywała szlachta. Pierwszym elekcyjnym królem Polski został Francuz Henryk Walezy. Zanim otrzymał koronę, musiał obiecać szlachcie zachowanie przywilejów. Dał jej ogromne uprawnienia, na przykład decydowanie o losach kraju. ►

► Walezy nie znał języka polskiego, co znacznie utrudniało jego czynny udział w życiu publicznym. Wolny czas chętnie spędzał na rozrywkach, a kiedy miał przyjmować interesantów, symulował chorobę. Bardzo dużą wagę przykładał do swojego wyglądu. Organizował wystawne bale i oddawał się hazardowi, przegrywając wysokie sumy na koszt skarbu państwa. Królem Polski był tylko pół roku, ponieważ kiedy tylko dowiedział się o śmierci swojego brata, uciekł potajemnie z Wawelu, by objąć tron Francji.

Wybrany po nim król Stefan Batory pochodził z Węgier i okazał się dobrym władcą oraz doskonałym wodzem. Prowadził wojny z carem Rosji Iwanem Groźnym. Pokonał go w licznych bitwach i zawarł z nim korzystny pokój zwracający Polsce zabrane wcześniej przez cara ziemie.

Po śmierci Batorego szlachta wybrała na polski tron przedstawiciela szwedzkiej dynastii Wazów, Zygmunta. Nowy król dążył do wzmocnienia pozycji monarchy, na co szlachta nie chciała się zgodzić. Ponieważ był też królem Szwecji, przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy (1596 r.), która miała korzystniejsze dla niego położenie. Ostatecznie tron Szwecji utracił, a walka o jego odzyskanie była jedną z przyczyn długoletnich wojen Polaków ze Szwedami. Ze względu na walkę o tron carów, Rzeczpospolita prowadziła także wojny z Rosją.

Następcą Zygmunta był jego syn Władysław IV Waza. Ostatnie lata jego panowania to najszczęśliwszy okres dynastii Wazów, zwany srebrnym wiekiem. Rzeczpospolita miała wtedy największe terytorium, prawie milion kilometrów kwadratowych (patrz: zdjęcie). Dzisiaj na obszarze dawnej Polski znajduje się aż 11 państw: Estonia, Łotwa, Litwa, Białoruś, Mołdawia, Polska, Rumunia, Rosja, Słowacja, Węgry i Czechy.

XVII wiek to okres licznych wojen. Lata 1654 – 1667 to wojna polsko – rosyjska, 1655 rok przyniósł nam wojnę ze Szwecją, tzw. „potop szwedzki". Polska przez swoje położenie była szczególnie narażona na atak muzułmańskiej Turcji, która próbowała podbić chrześcijańską Europę. Zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem (1673 r.) przyniosło hetmanowi Janowi Sobieskiemu wielką sławę i koronę Polski, a już w 1683 roku walczył on z armią turecką pod Wiedniem.

Wieloletnie wojny bardzo osłabiły Rzeczpospolitą. Nasze ziemie zostały zniszczone, dużo wsi i miast spalono, ograbiono i zrujnowano. W czasie walk zginęło dużo ludzi, wiele osób umarło z powodu chorób. Nie mieliśmy już silnej armii, bo brakowało na nią pieniędzy.

Sejm nie był w stanie naprawić sytuacji, gdyż posłowie nadużywali zasady „liberum veto" (czyli „nie pozwalam"), która głosiła, że do podjęcia każdej decyzji potrzebna jest zgoda wszystkich posłów. Obce mocarstwa mieszały się w nasze sprawy, przekupywały szlachtę, aby „zrywała sejmy" i by żadne reformy nie zostały wprowadzone. Rosja, Prusy i Austria zamierzały doprowadzić Rzeczpospolitą do upadku.

Koniec Polski

W 1772 roku Rosja, Prusy i Austria bezprawnie zagarnęły część polskich ziem. Był to pierwszy rozbiór Polski.

Polacy zrozumieli, że aby uratować Ojczyznę, trzeba stworzyć silny rząd, armię i nowe prawa. Sejm powołał Komisję Edukacji Narodowej – pierwsze w Europie ministerstwo oświaty. Ostatni polski król – Stanisław August Poniatowski dbał o artystów, uczonych, poetów i pisarzy. Przez cztery lata w Warszawie obradował sejm, nazwany Wielkim, który wprowadził wiele nowych praw. Najważniejszym jego dziełem była konstytucja uchwalona 3 maja 1791 roku. Jednak Rosja nie zamierzała pozwolić na jej wprowadzenie. Niektórzy Polacy zdradzili Ojczyznę i stanęli po stronie carycy Katarzyny. O konstytucję wybuchła wojna. Król Poniatowski nie wierzył w polskie zwycięstwo i przystąpił do zdrajców. To przesądziło o klęsce. Rosja i Prusy w 1793 roku dokonały drugiego rozbioru Polski.

Aby ratować Ojczyznę, Polacy chwycili za broń, ostatecznie jednak ponieśli klęskę. W 1795 roku Rosja, Prusy i Austria zagarnęły w trzecim rozbiorze resztę ziem Polski. Rzeczpospolita utraciła niepodległość i zniknęła z mapy Europy na sto dwadzieścia trzy lata.

opr. Piotr Siedlecki

Jakie były drogi Polski do odzyskania niepodległości?

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA”

Nasi rodacy nie pogodzili się z upadkiem swojego państwa i walczyli o niepodległość. Zaborcy robili wszystko, aby Polacy przestali być Polakami. Wielki polski patriota książę Adam Jerzy Czartoryski wykorzystał swoją przyjaźń z carem Rosji Aleksandrem I i odnowił Uniwersytet Wileński, w którym wykładano w języku polskim. Jego studentem był m.in. największy nasz poeta Adam Mickiewicz. Słynna polska szkoła powstała też Krzemieńcu na Wołyniu. Uczyli w niej najlepsi polscy nauczyciele, a jednym z uczniów był wielki poeta Juliusz Słowacki.

Polacy walczyli także z bronią w ręku. W 1797 roku powstały Legiony Polskie we Włoszech. Polscy żołnierze walczyli z wielką odwagą i poświęceniem. Zachwycony ich postawą poeta i patriota Józef Wybicki napisał *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech,* znaną jako Mazurek Dąbrowskiego, który od 1926 roku jest polskim hymnem narodowym.

Nasi żołnierze walczyli z Prusakami, Austriakami i Rosjanami u boku Napoleona. Z ziem zaboru pruskiego udało się utworzyć Księstwo Warszawskie – małe polskie państewko zależne od Francji, jednak gdy Napoleon poniósł klęskę, powstało jeszcze mniejsze Królestwo Polskie, zależne od Rosji.

W 1830 roku wybuchło powstanie listopadowe, które rozpoczęło wojnę polsko – rosyjską. Chociaż powstańcy odnieśli wiele zwycięstw, ich przywódcy nie wierzyli w pokonanie cara i ostatecznie przegrali.

W 1863 roku wybuchło kolejne powstanie, nazwane styczniowym. Było inne niż listopadowe— tym razem powstańcy prowadzili wojnę partyzancką, unikając bitwy z całą armią. Walki trwały dwa lata. I to powstanie upadło, a Polacy zostali, jak poprzednio, ukarani: więzieniami, odebraniem majątków, zesłaniem na Syberię lub nawet śmiercią. Wielu, głównie artystów, poetów, pisarzy i naukowców, wyjechało za granicę, aby ratować się przed karami cara. Na emigracji tworzyli: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński. Nazwano ich wieszczami narodowymi, czyli genialnymi poetami, którzy potrafili przewidzieć przyszłość. Syberię badali Jan Czerski oraz lekarz i odkrywca Benedykt Dybowski. Ignacy Domeyko był polskim geologiem i inżynierem górnictwa, wyjechał do Paryża, potem do Chile.

Podróżnik i geograf Paweł Edmund Strzelecki wyjechał do Anglii, jako pierwszy Polak odbył podróż dookoła świata.

Najwyżej położoną linię kolejową na świecie zbudował w Peru polski inżynier Ernest Malinowski. Wybitny kompozytor Fryderyk Chopin przypominał o Polsce w swoich koncertach, z których dochód przeznaczał na pomoc polskim emigrantom.

Kiedy okazało się, że powstania zbrojne nie przynoszą Polsce niepodległości, Polacy postanowili odbudować Ojczyznę ciężką pracą: uprawiali ziemię, zakładali polskie instytucje, prowadzili tajne nauczanie. O polskość walczyły też dzieci, sprzeciwiając się wynaradawianiu. Jednym z najgłośniejszych protestów był strajk uczniów w szkole we Wrześni.

Henryk Sienkiewicz pisał o czasach świetności Polski „ku pokrzepieniu serc”. Władysław Bełza napisał znany nawet najmłodszym z Was wierszyk „Kto ty jesteś? Polak mały…”, czyli „Katechizm polskiego dziecka”. Słynna jest „Rota” Marii Konopnickiej i obrazy historyczne Jana Matejki. Sława odkryć naukowych Marii Curie - Skłodowskiej rozeszła się po całym świecie.

Gdy w 1914 roku wybuchła pierwsza wojna światowa, dla Polaków pojawiła się nadzieja. Po raz pierwszy od ponad 100 lat nasi zaborcy walczyli przeciwko sobie. Polscy żołnierze nie próżnowali.

Mimo że wojna bardzo zniszczyła polskie ziemie i przyniosła śmierć wielu ludziom, to jednak okazała się wydarzeniem przełomowym. Spełniło się największe marzenie Polaków.

opr. Piotr Siedlecki

Źródło: J. J. Szarkowie— „Kocham Polskę”
oraz strony internetowe
związane z tematyką opracowania.

„Najważniejsze karty historii odwracają się bez żadnego szelestu”. A. Ziemny

ŚWIĘTUJEMY NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

fot. Mariola Siedlecka

▲ 11 listopada razem z mieszkańcami Błonia czciliśmy pamięć tych, którzy walczyli o naszą niepodległość. Wzięliśmy udział w uroczystej Mszy św., wysłuchaliśmy przemówienia pana burmistrza, uczestniczyliśmy w apelu poległych.

fot. Aldona Cyranowicz

▲ Dzieje naszych znaków ojczystych od wczesnego średniowiecza po czasy współczesne mogliśmy poznać dzięki wystawie wypożyczonej z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajęcia dla uczniów i przedszkolaków prowadził p. Jakub Bargieł.

Dnia 10 listopada obchodziliśmy szkolne uroczystości Święta Niepodległości.

fot. sp2blonie.edupage.org

„Chcąc mieć przyszłość, należy mieć przeszłość". Cyprian Kamil Norwid

RATUJMY GROBY NASZYCH PRADZIADÓW

O błońskiej akcji „Ratujmy groby naszych pradziadów" opowiada nam jej inicjatorka — p. Irena Waśniewska.

- Ta zaszczytna akcja została zainicjowana przez Jerzego Waldorffa, który organizował kwesty w celu ratowania zabytkowych grobów na warszawskich Powązkach. Za jego przykładem w Klubie Seniora doszliśmy do wniosku, że powinniśmy i my chronić historię i naszą kulturę. Ustaliliśmy, że co roku 1 listopada będziemy zbierać fundusze i udało się. Myślę, że gdzieś w „kawiarni niebios" pan Waldorff siedzi, nas ogląda i mówi „tego właśnie chciałem, pragnąłem chronić nasze dziedzictwo". Chodzicie po cmentarzu i widzicie, jakie niektóre grobowce są piękne. Obecnie z braku miejsca i pieniędzy buduje się mniejsze mogiły i takie, które nie „rzucają się w oczy". Musimy dbać o te, które dostaliśmy w spuściźnie.

Akcja organizowana jest przy współudziale p. burmistrza Zenona Reszki i księdza proboszcza Tadeusza Gałeckiego. W tym roku była już trzecia zbiórka. Jestem ogromnie wdzięczna za pomoc p. dyr. Aldonie Cyranowicz i p. dyr. Dorocie Berlińskiej oraz wszystkim osobom, które nas wspierają.

W pierwszym roku uzbieraliśmy na cmentarzu ponad 5 tys. 600 złotych. Rozpoczęliśmy porządkowanie cmentarza od najstarszych grobów. Jako pierwszy odrestaurowany został grób Jana Zagłoby Smoleńskiego – kasjera Błonia (z 1852 roku). Cały cokół i pomnik był bardzo zaniedbany, ale małymi kroczkami udało się. Piaskowiec zdobyliśmy z kopalni piaskowca. W tym roku grób był ponownie piaskowany.

▲ Pomnik na grobie Jana Zagłoby Smoleńskiego przed i po renowacji.

fot. Kacper Ćwiek

W zeszłym roku zebraliśmy sumę 7 tys. 600 zł. Za te pieniądze mogliśmy odnowić dwie zapomniane mogiły z 1833 roku: Dionizego Brackiego – kierownika biura poczty oraz Anny Marii Zając. Też zbudowane są z piaskowca.

W tym roku zebraliśmy 4 tys. 800 złotych. Zbiórka planowana była na trzy dni (29 i 30 października oraz 1 listopada), a tak naprawdę ze względu na bardzo niesprzyjającą pogodę zbieraliśmy niecały jeden dzień.

Ponieważ historia Błonia to nie tylko dzieje ludzi znanych, ale też i zwykłych mieszkańców miasta, chcielibyśmy również odrestaurowywać i inne stare groby.

Na cmentarzu znajdują się groby bezimienne, które nie wiadomo, do kogo należą. Niedługo przyjedzie pani konserwator i będziemy starali się dowiedzieć tego, kto w tych mogiłach leży. Szukamy w księgach parafialnych, rozmawiamy ze starszymi ludźmi. Wydawało mi się, że w trumnach metalowych zostawiano tabliczki z imieniem i nazwiskiem, ale okazało się, że takich tabliczek tam nie ma. Będziemy próbowali stworzyć historię wszystkich grobów, które zostały odnowione, z metryczką, kto tam leży.

Mam prośbę do młodzieży, abyście pamiętali o tych grobach i zapalali na nich znicze. ▪

Ścieżka historyczna po zabytkach Błonia została otwarta w kwietniu 2011 roku w ramach projektu „Kocham Cię, Błonie" realizowanego przez Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia".

ŚCIEŻKA HISTORYCZNA PO BŁONIU

Jakie zabytki wchodzą w skład błońskiej ścieżki historycznej? Co Pani/Panu o nich wiadomo? - tego typu pytania zadawaliśmy mieszkańcom Błonia podczas naszej sondy ulicznej.

Wchodzimy z naszymi pytaniami do jednego ze sklepów.

- Na myśl przychodzi mi kościół i … tylko tyle pamiętam. Tak mi się wydaje.

- A co Pani wie o ratuszu?

- Stoi przed moim sklepem i cały czas go widzę. Urzędują tu najwyższe władze miasta.

Wchodzimy do innego sklepu.

- Hm… Chyba Poniatówka, ratusz, Rynek, cmentarz, kościół, Muzeum Ziemi Błońskiej. Jakie jeszcze macie pytanie?

- Co Pani wie o ratuszu?

- Stary jak świat, stary jak Błonie. A tak naprawdę to wiem, że tędy przejeżdżał książę mazowiecki. Pani Tuzimska (dawny burmistrz Błonia) przebudowywała go kilka razy.

Czy o ratusz warto zapytać w samym ratuszu? Urzędujące tam panie mówią nam, że pochodzi on z XIX wieku, ma trzy kondygnacje i choć posiada grube mury, często jest w nim zimno.

Rozmawiamy z mieszkańcami również na temat innych błońskich zabytków, ale wiedza naszych rozmówców okazuje się niewielka. Najczęściej wiedzą, że istnieją tablice informacyjne, ale przyznają się, że ich nie czytają. Czy osoby zainteresowane informacje na ten temat mogą znaleźć w internecie?

Zaglądamy do sieci. Na wpis w wyszukiwarce google „ścieżka historyczna po zabytkach Błonia" otwierają się linki do stron o błoniach krakowskich. W oficjalnym serwisie Gminy Błonie na temat ścieżki historycznej niczego nie znajdujemy. Jest krótka historia miasta, są linki do stron Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Błońskiej i powstającego Muzeum Ziemi Błońskiej. Wreszcie odkrywamy wzmiankę o powstaniu ścieżki na starej stronie Gminy Błonie oraz informacje i zdjęcia z jej otwarcia w 2011 roku na stronie Stowarzyszenia „O Uśmiech Ucznia". Ze tej ostatniej można dowiedzieć się, że ścieżka oznakowana jest dziewięcioma tablicami, w tym jedną zbiorową i dwiema podwójnymi. ►

▲ **Uroczyste otwarcie ścieżki historycznej. Na zdjęciu od lewej: p. R. Nowoszewski, p. P. Kubicki, p. A. Cyranowicz, ks. proboszcz T. Gałecki i p. burmistrz Z. Reszka.**

▲ **Ścieżka historyczna oznakowana jest tablicami z informacjami o znajdujących się na niej zabytkach.**

Co można zrobić, aby zwiększyć wiedzę błoniaków na temat historii ich miasta? Piszcie: diamir72@o2.pl

► Czytamy, że tablice dotyczą najważniejszych historycznych miejsc w Błoniu: Rynku, ratusza, Poniatówki, remizy OSP, kościoła św. Trójcy, dzwonnicy i plebanii, błońskich cmentarzy, Fabryki Zapałek— „Mery", dworca PKP oraz grodziska na tzw. Łysej Górze.

Błonie jest miastem starym, które swoje początki miało w XI wieku i szkoda, że mieszkańcy tak słabo je znają.

O zabytkach pisaliśmy szczegółowo w naszej gazecie w latach 2013—2014, kiedy odkrywaliśmy tajemnice przeszłości i współczesności naszego miasta, organizowaliśmy wycieczki dla uczniów i gry terenowe pod hasłem „Błonie — wczoraj i dziś" (zapraszamy Was do czytania archiwalnych numerów na stronie internetowej szkoły: sp2blonie.edupage.org).

Obecnie chcielibyśmy zamieszczać w kolejnych numerach gazety krótsze informacje o każdym przystanku ścieżki i rozpowszechniać je poprzez serwisy społecznościowe, a także współpracować z kołem historycznym, które ostatnio opracowało i rozdawało ulotki na temat Mikołaja z Błonia.

Co można jeszcze zrobić, aby zwiększyć wiedzę mieszkańców na temat historii ich miasta? Czekamy na Wasze propozycje. ▪

PRZYSTANEK RYNEK

Pierwszym przystankiem na naszej ścieżce historycznej jest Rynek.

Najdawniejsze pisane informacje o Błoniu pochodzą z XIII wieku. Miastem stało się jednak sto lat później, kiedy w lipcu 1380 roku książę mazowiecki Janusz I nadał mu prawo miejskie, tak zwane chełmińskie. Na mocy tego prawa osada otrzymała szachownicową kompozycję przestrzenną: wytyczony uprzednio plac, zbliżony kształtem do kwadratu, dzielono siatką ulic na prostokątne bloki. Centralna część pozostała częściowo niezabudowana; pełniła funkcję rynku—głównego placu publicznego o różnorodnych funkcjach, przede wszystkim targowych. Taki układ wychodzących z rynku ulic (z każdego rogu dwie pod kątem prostym) pozostał w Błoniu do dziś, funkcję targowiska pełnił rynek do 1948 roku.

Na rynku i sąsiednich uliczkach znajdują się kamienice z końca XIX i początku XX wieku. Dom na rogu Rynku i ulicy 11 listopada jest najstarszym budynkiem mieszkalnym w mieście. Jego powstanie datuje się na XVII—XVIII wiek.

Niektóre kamienice zachowały charakterystyczne wyjścia z naroża, którymi wchodziło się do mieszczących się w nich sklepów.

Zabytkowa jest również pompa ręczna, którą czerpano wodę jeszcze w XX wieku.

Obecnie na Rynku znajduje się Pomnik Hymnu Narodowego wzniesiony w 1997 roku, tablica ku czci papieża Jana Pawła II (umieszczona w 2000 roku) i dąb im. Jana Pawła II posadzony w roku 2007.

W roku 2008 w centralnym punkcie Rynku zbudowano multimedialną fontannę z białego marmuru, podarowanego naszemu miastu przez włoską gminę Coreno Ausonio.

▲ **Rynek widziany z dachu ratusza.**

▲ **Zabytkowa pompa na Rynku, która stała się polem gry miejskiej „Błonie—wczoraj i dziś".**

Pytanie: O jakich godzinach w okresie letnim gra multimedialna fontanna znajdująca się na błońskim Rynku?

Listopad to czas baśni i legend.

CZAROWNICA Z BŁONIA

Czy znacie taką legendę?

„Jest zimowy wieczór 7 stycznia 1569 roku. Zamek Królewski w Warszawie nie jest jeszcze pyszną barokową rezydencją, bo tę wzniesie dopiero Zygmunt III Waza. (…) Nad psychiką schorowanego, 49-letniego monarchy pracuje już od jakiegoś czasu **sprowadzona z Błonia czarownica**. Coś tam mamrocze, daje królowi jakąś miksturę do wypicia, uwija się, szykując Zygmunta na pojawienie się ducha. (…) W pewnym momencie czarownica wymyka się z pokoju. Król zostaje sam. (…) Następnie do króla, wprowadzonego już zapewne w odpowiedni nastrój, dołącza Twardowski. Ostatni raz tłumaczy, że bez względu na to, co się za chwilę wydarzy, monarcha ma pozostać na krześle. (…) Nagle w drzwiach komnaty pojawia się postać. Zjawa wchodzi do środka. Jest rzeczywiście zdumiewająco podobna do ukochanej królewskiej żony. (…) Monarcha zrywa się z fotela, rzuca na zjawę, ale nagle gaśnie światło i monarcha łapie w ramiona… próżnię."

W taki oto sposób słynny legendarny szlachcic Twardowski udawał, że wywołał ducha Barbary Radziwiłłówny, w której król Zygmunt August był ogromnie zakochany.

A co stało się z naszą wiedźmą? O tym legenda już nic nie mówi. Czy czarownica z Błonia istniała naprawdę?

Jak wiemy, czarownice to nie tylko bohaterki baśni dla niegrzecznych dzieci, ale kobiety posądzane o magię i czary istniały w rzeczywistości.

Za czarowników często uważano osoby złe lub znienawidzone, dlatego o przynależność do nich podejrzewano nieprzyjaciół i rywali. Tak naprawdę wiele z nich było dobrymi i wykształconymi ludźmi, nierzadko zajmującymi się leczeniem ziołami.

Z całą pewnością prawdziwe „wiedźmy" nie latały na miotłach. Skąd się więc wzięło to, że akurat ten środek lokomocji był im przypisywany?

Jak się okazuje, latanie na miotłach zaczęto przypisywać czarownicom już w XIV wieku.

Pierwszą oskarżoną o czary była irlandzka dama, która (jak opowiadano) miała w zwyczaju smarowanie maścią drewnianego kijka i galopowanie na nim po okolicy.

Później ludzie byli przekonani, że czarownice latają na tych kijkach nasmarowanych maściami na nocne spotkania z innymi czarownicami.

▲ Czy tak sobie wyobrażamy współczesną czarownicę latającą nad polami w okolicach Błonia?

Miały mieć one miejsce podczas pełni księżyca. Na tych swoich sabatach tańczyły i wymawiały magiczne zaklęcia.

Panuje przekonanie, że czarownice spotykały się na Łysych Górach. Błonie ma swoją Łysą Górę, miejsce na sabat więc znakomite.

Myślę, że warto, abyśmy przypomnieli sobie stare opowieści przekazywane z pokolenia na pokolenie — może byśmy znaleźli niejedną ciekawą historię związaną z naszym miastem.

Karolina Siedlecka

Źródło legendy: M. Łubiński, M. Wójcik — „Błyskawiczny przewodnik historyczny po Warszawie"

UŚMIECHNIJ SIĘ!

☺ **- Ile wiedźm potrzeba do zmiany żarówki?**

- To zależy, w co ma się zmienić...

☺ **Przed sądem staje mężczyzna.** Sędzia pyta:

- Czy to prawda, że oskarżony sprzedawał sok pomidorowy w butelkach, twierdząc, że to eliksir młodości?

- Tak, wysoki sądzie.

- A czy oskarżony był już wcześniej za to karany?

- Tak, w roku 1323, 1556 i 1728... ▪

"Nie znać, to nie jest wstyd. Nie znać i nie chcieć się dowiedzieć, to jest wstyd."

TO BYŁY STRASZNE CZASY...

W ramach kółka historycznego odwiedził nas pan **Władysław Tyll**, który przeżył II wojnę światową, czasy stalinowskie i był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych. Podczas spotkania opowiadał o swojej rodzinie, która uczestniczyła w wojnie oraz o czasach wojennych w naszym mieście.

W trakcie wykładu okazało się, że prapradziadek jednej z uczennic (Kingi Przybysz z 6d) był założycielem Armii Krajowej na terenie Błonia.

Uczestnicy zadawali wiele pytań, również osobistych, na które nasz gość bardzo chętnie odpowiadał.

Jakub Bargieł

fot. Jakub Bargieł

fot. Jakub Bargieł

KIM BYŁ MIKOŁAJ Z BŁONIA?

Uczestnicy koła historycznego postanowili przeprowadzić akcję informacyjną wśród mieszkańców o słynnym **Mikołaju z Błonia**.

Oprócz rozmowy z przypadkowymi osobami, odwiedzili: pana Burmistrza, dyrektorów niektórych błońskich szkół i wiele innych osób.

fot. udostępniona przez J. Bargła

Mikołaj z Błonia urodził się przed 1400 r. Był teologiem, historykiem, kaznodzieją, uczniem i wykładowcą Akademii Krakowskiej, doktorem prawa kanonicznego.

Wykładając na Akademii Krakowskiej, otrzymał przydomek "pszczółka" ze względu na pracowitość i dokładność w pracy. Ostatnie lata swego życia spędził na rodzinnym Mazowszu, prawdopodobnie w Czersku, gdzie objął probostwo. ▪

Koło historyczne realizowane jest w ramach projektu dofinansowanego z Funduszy Europejskich „Nauka bez tajemnic”.

Garncarstwo jest jednym z najstarszych rzemiosł. Na terenach polskich zaistniało ok. 5400 r. p.n.e.

NIE ŚWIĘCI GARNKI LEPIĄ

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak ludzie radzili sobie w czasach, kiedy nie można było nic kupić w sklepie ani zamówić przez Internet? W czym ugotować zupę albo w czym podać komuś wodę? Od czasu, gdy pierwsze gliniane naczynie przez przypadek wpadło do ogniska, aż po dziś dzień ludzie tworzą ceramiczne naczynia użytkowe, a także przedmioty ozdobne.

Pan Adam Łuczak – pedagog szkolny w Gimnazjum nr 2 poprowadził dla nas warsztaty ceramiczne, w czasie których opowiadał nam o poszczególnych etapach powstawania naczyń glinianych i wyrabialiśmy własne.

Co trzeba zrobić, aby powstało gliniane naczynie?

1. Wygniatamy glinę, aby pozbyć się pęcherzyków powietrza.
2. Formujemy naczynie: toczymy na kole, lepimy z wałeczków, wałkujemy płaty, wygniatamy z kuli.
3. Docieramy, gładzimy.
4. Suszymy.
5. Wypalamy na biskwit, żeby forma stała się bardziej twarda i odporna na uszkodzenia mechaniczne.
6. Szkliwimy. Szkliwo można nanosić za pomocą pędzla albo zanurzać naczynie w szkliwie, albo polewać.
7. Ponownie wypalamy. Temperatura wypału zależy od rodzaju gliny i szkliwa.
8. Przedmioty szkliwione można wyjąć z pieca po jego całkowitym ostygnięciu.
9. Jeśli po wyjęciu szkliwionych przedmiotów z pieca odkryjemy usterki, można ponownie nałożyć na nie warstwę szkliwa i wypalić. Gdy szkliwiona powierzchnia nas satysfakcjonuje, możemy nanieść na nią zdobienia.
10. Naczynia można ozdabiać angobami, specjalnymi farbami i kredkami.

Praca z gliną okazała się pasjonującym zajęciem. Jest wspaniałą okazją do rozwijania zdolności manualnych, ma też wyjątkowe działanie relaksacyjne i terapeutyczne, sprzyja wyciszeniu. Zajęcia kształtują wytrwałość, kreatywność i wrażliwość estetyczną. ▪

Bardzo dziękujemy Pani Izabeli Łuczak za pomoc w organizacji warsztatów.

▲ Ceramika wykonana przez pana Adama i uczestników zajęć garncarskich.

▲ Formujemy naczynia na kole garncarskim.

▲ Lepimy, wałkujemy, wygniatamy… Tworzymy coś nowego, co wcześniej istniało tylko w naszej wyobraźni.

fot. M. Siedlecka

„Historia nauczycielką życia". Cyceron

BALAST CZY NAJLEPSZA NAUCZYCIELKA?

Czy znajomość historii jest nam do czegoś potrzebna? – to pytanie stawiam przed nastolatkami i nauczycielami.

Moim najmłodszym rozmówcom historia kojarzy się głównie z przedmiotem nauczanym w szkole, czasem nudnym, czasem ciekawym, w zależności od tego, co jest omawiane na danej lekcji. Zgodnie twierdzą, że historia jest bardzo potrzebna, bo co by było, gdyby nas ktoś zapytał, kiedy wybuchła druga wojna światowa, a my byśmy nie wiedzieli?..

Gimnazjalistom nauka historii potrzebna jest do tego, aby mogli być dumni ze swojej ojczyzny. „Każdy powinien znać przeszłość własnego kraju, jego trudy, walki o niepodległość. Daty są nam niepotrzebne, ale pojęcie o tym, co było, mieć trzeba" – mówi Marcelina. Podobnie twierdzi jej kolega Karol: „Historia jest potrzebna, bo daje nam wyobrażenie o tym, co było przed nami. Nie warto jednak jej znać szczegółowo. Znajomość dat bitew i mniej ważnych wydarzeń jest nam do niczego niepotrzebna".

Bardziej wnikliwe i krytyczne odpowiedzi słyszę od licealistów i studentów. „Historia jest potrzebna, jeżeli uczy polityków, aby nie powielali błędów, chociaż niestety nie zawsze umieją z niej korzystać. Czasem podnosi nas na duchu, że nie musi być źle, że kiedyś było lepiej i może jeszcze tak będzie" – mówi Ola. Monika – studentka historii – dopowiada: „Warto uczyć się na błędach. Rozumiem jednak uczniów, którzy nie lubią uczyć się tego przedmiotu. Jeżeli jego nauka polega tylko na wkuwaniu dat, to to rzeczywiście może być nudne".

Czy więc to, czy uważamy naukę historii za potrzebną, zależne jest tylko od naszych nauczycieli? Zdecydowałam, że warto dowiedzieć się, co myślą oni na ten temat. W tym celu zadzwoniłam do swojej szkoły – podstawówki w małym miasteczku trzydzieści kilometrów od Warszawy.

„Bez znajomości historii nie ma budowania teraźniejszości i przyszłości. Tworzy ona podstawę naszej świadomości zarówno w wymiarze pojedynczego człowieka, jak i całego narodu" – mówi pan Michał, nauczyciel języka angielskiego.

„Dla mnie jest i tak, i tak. Historia jest nauczycielką, ponieważ pokazuje nam, jak powinno się robić, a jak nie robić. Balastem staje się wtedy, kiedy to coś, co było złym lub tragicznym doświadczeniem, jest za bardzo powielane, analizowane i to sprawia, że wszyscy mają tego dość" – dodaje nauczycielka języka polskiego.

W myśl powiedzenia, że historię tworzy każdy z nas, warto się zastanowić, czy my sami uczymy się na własnych sukcesach i porażkach, czy też czujemy się obciążeni winą za swoje błędy i nie umiemy iść naprzód. Czasami zastanawiam się, czy gdybym mogła cofnąć czas, coś bym zmieniła w swoim życiu lub w przeszłości świata i stale dochodzę do wniosku, że nie chciałabym nic zmieniać. Uważam, że wszystko, nawet pozornie złe wydarzenia, miały swój sens i cel, dały początek czemuś nowemu i lepszemu. Przypomina mi się tu opowieść przekazywana w mojej rodzinie z pokolenia na pokolenie, dotycząca wydarzeń rozgrywających się na przełomie XIX i XX wieku…

W małej miejscowości niedaleko Warszawy mieszkało dwóch braci. Młodszy z nich wiedział, że będzie musiał iść na dwadzieścia pięć lat do carskiego wojska. Wiadomo, że nie miał na to najmniejszej ochoty, ale sytuacja wydawała się beznadziejna – nieposłuszeństwo carowi karano śmiercią. Wtedy ich ojciec, patrząc na budzącą się do życia wiosenną przyrodę, wpadł na genialny plan. Postanowił w urzędzie zmienić młodszemu synowi nazwisko. W ten sposób „umarł" Stanisław Jędrzejewski, a „narodził się" Stanisław Pąk. Żaden z braci nie musiał już iść do wojska, gdyż oficjalnie przestali być rodzeństwem, a zostali „jedynymi żywicielami rodziny". Wiele lat później starszy syn umarł bezdzietnie, a młodszy z wymyślonym nazwiskiem kontynuował linię rodu. To był mój pra, pra, pra… pradziadek, a nazwisko Pąk było panieńskim nazwiskiem mojej mamy.

Historia ta uczy mnie i moje dzieci, że nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia. Zawsze znajdzie się jakieś dobre rozwiązanie, trzeba tylko je wymyśleć…

Mariola Siedlecka

Artykuł powstał na warsztatach dziennikarskich Fundacji Nowe Media organizowanych w czasie gali Forum Pismaków 2016. Zawiera wypowiedzi uczestników warsztatów i nauczycieli naszej szkoły.

Czekamy na Wasze wypowiedzi: Historia to niepotrzebny ciężar czy najlepsza nauczycielka? Kontakt: diamir72@o2.pl

Czy lubimy uczyć historii? Dlaczego? - wypowiadają się nasi dziennikarze—uczniowie klas 4-6.

CZY LUBIMY UCZYĆ SIĘ HISTORII?

Mateusz: Lubię uczyć się historii, dlatego że dowiaduję się nowych rzeczy o swoim kraju.

Ula: Lubię uczyć się historii i w ten sposób poznawać dawne dzieje świata, najbardziej interesuje mnie starożytny Egipt.

Oliwia: Ogólnie lubię się uczyć różnych rzeczy, jednak jakoś nie lubię historii. Oczywiście, jest niezbędna, ale…

Janka: Historia jest ciekawym przedmiotem w tej szkole przede wszystkim dzięki Panu Jakubowi Bargłowi. Prowadzi on przyjemne lekcje i prawie wszystko trafia nam do głów. Historia to trochę nauka o nas samych. W czasie lekcji poznajemy, jak ludzie żyli w Polsce i na całym świecie. Historia wspomaga naszą wyobraźnię—oczywiście wtedy, gdy jest interesująco opowiedziana.

Gabrysia: Każdy tworzy swoją historię i czerpie z niej naukę. W naszej szkole to ciekawy przedmiot, bo można się dowiedzieć wielu wartościowych rzeczy.

Daria: Lubię historię, bo jest pouczająca. Nauczyła mnie, że trzeba odrabiać pracę domową, aby nie dostać jedynki.

Michał: Lubię uczyć się historii, ponieważ jest ciekawa. Znając historię, możemy się nauczyć, jak nie popełniać błędów. My sami też uczymy się na własnych błędach z przeszłości. Na przykład kiedyś jechałem na rowerze i liście drzew zasłoniły mi drogę, uderzyłem o krawężnik i odtąd pamiętałem, aby już tamtędy nie jeździć.

Asia: Bardzo lubię uczyć się historii, bo jest to ciekawy przedmiot. ▪

UWAGA NA DUCHY!

Obecnie oglądam polski serial filmowy dla młodzieży „Wakacje z duchami". Scenariusz do niego napisał sam autor książki (pod tym samym tytułem)—Adam Bahdaj.

Film opowiada o trzech chłopcach (Paragonie, Perełce i Mandżaro), którzy przeżywają niezwykle tajemnicze przygody na zamku w Niedzicy. Jego treść związana jest z legendą o księżniczce Brunhildzie i jej mężu—Bogusławie, który w złości wypchnął ją przez okno. Gdy książę zrozumiał swój zły postępek, całymi dniami jęczał: „Przebacz mi, Brunhildo!" i od tamtej pory podobno niejedna osoba widziała, jak duchy Brunhildy i jej męża błąkają się po zamku.

Z treścią filmu wiąże się też inna pienińska legenda o zakopanych przy zamku inkaskich skarbach, których do tej pory nikt nie odnalazł. Historia ta zawiera wiele prawdy, ponieważ Inkowie rzeczywiście byli w Niedzicy. Nawet w 1946 roku odnaleziono tam tubę z kipu.

Chociaż już dwukrotnie zwiedzałem Niedzicę i okolice, skarbów inkaskich jeszcze nie znalazłem. Może kiedyś komuś z nas się uda.

Przypuszczam, że jest wiele filmów o ciekawych, tajemniczych miejscach. Ja zachęcam Was więc do obejrzenia „Wakacji z duchami". Myślę, że będziecie dobrze się bawić.

Piotr Siedlecki

MAKSYMILIADA

Rozmawiam z panią Barbarą Zielińską-Ziarek – nauczycielką Gimnazjum nr 2 im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego.

- Który raz organizowana jest Maksymiliada?

- W tym roku zorganizowaliśmy Maksymiliadę już po raz czwarty. Pierwsza odbyła się w 2012 roku.

- Czy trudno jest zorganizować taką imprezę?

- Niewątpliwie wymaga to wielkiego zaangażowania. Najpierw zgłaszamy pomysły, potem dzielimy się zadaniami i przystępujemy do realizacji. Wymaga to wiele pracy, ale sprawia również ogromną satysfakcję.

- Ile czasu trwa przygotowanie do takiej imprezy?

- Już w czerwcu zbieramy pomysły i czynimy pierwsze przygotowania. A od września przygotowania ruszają pełną parą. W ostatnim tygodniu wszyscy są bardzo mocno zaangażowani.

- Skąd pomysł na temat główny?

- Nauczyciele gimnazjum zgłaszają pomysły, nad którymi wspólnie dyskutujemy. Co roku wybierany jest inny temat, ale dbamy o to, aby przy okazji każdego tematu promować naukę i wiedzę.

- Czy nauczyciele i uczniowie gimnazjum chętnie biorą udział w Maksymiliadzie?

- Tak, cieszymy się, że przy jej organizacji udaje się zgromadzić tak duże grono uczniów. Nauczyciele wymyślają zadania i zapraszają do współpracy chętnych uczniów. Młodzież zgłasza się do wybranych zadań, zajmuje się promocją, przygotowuje materiały czy też zaprasza dzieci ze szkół podstawowych. Bierze udział większość uczniów naszej szkoły.

- Czy dużo dzieci brało udział w tegorocznej imprezie?

- Szacujemy, że w tym roku odwiedziło nas około 300 dzieci - uczniów szkół podstawowych oraz dzieci z przedszkoli. Jak co roku odwiedzili nas również nasi absolwenci.

- Jak ocenia Pani tegoroczną Maksymiliadę?

- Myślę, że tegoroczna Maksymiliada była bardzo udana. Odbyły się ciekawe pokazy, w tym pokaz pająków i survivalu. Uczestnicy mogli sami zrobić rakietę albo mydełko, czy też pośpiewać szanty z piratami, a także posmakować egzotycznych owoców i potraw, obejrzeć kolekcję muszli, ulepić naczynia i wziąć udział w grze o Europie. Można też było skosztować pysznych ciast, przygotowanych przez rodziców. Wiele osób chwaliło tegoroczną Maksymiliadę - to dla nas najlepsza rekomendacja.

fot. Mariola Siedlecka

fot. Mariola Siedlecka

- Czy w związku z planami w oświacie za rok odbędzie się Maksymiliada?

- W przyszłym roku w szkole zostają drugie i trzecie klasy gimnazjum. Planujemy wspólnie zorganizować piątą jubileuszową Maksymiliadę, na którą już teraz serdecznie zapraszamy.

- Czy Pani się dobrze bawiła?

- Sądzę, że tegoroczna Maksymiliada to bardzo udane przedsięwzięcie. Każdy mógł znaleźć coś, co go zaciekawi. A obserwowanie zadowolenia naszych gości to nasza największa przyjemność.

Rozmawiała Ula Jagodzińska.

Coraz mniej tajemniczy Księżyc i inne zjawiska.

POPATRZMY W NIEBO!

14 listopada, w miejscach, gdzie niebo było bezchmurne można było podziwiać zjawisko Superksiężyca.

Nasz naturalny satelita był w pełni i w perygeum, czyli najbliżej Ziemi, tj. w odległości około 356 000 km (średnia odległość od Ziemi wynosi 384 000 km). Następnym razem będzie tak samo wielki Superksiężyc za 18 lat!

Naukowcy stwierdzili, że Księżyc ciągle się oddala, bo puszczona wiązka laserowa odbija się i wraca, przy czym odległość zwiększa się o 38 mm rocznie.

Na kółku astronomicznym dowiedzieliśmy się, że Księżyc porusza się po orbicie wokół Ziemi z prędkością około 3700 km/h, a my razem z Ziemią gnamy wokół Słońca z prędkością 30 km/s, to tak, jakby odległość z Warszawy do Błonia przejechać w ciągu sekundy!

Zawsze widzimy tylko jedną stronę Księżyca, bo obrót Księżyca wokół osi trwa tyle, ile jego obieg wokół Ziemi, czyli 27 dni i 8 godzin. Od nowiu do nowiu mija 29 dni i 12 godzin - nazywamy to miesiącem synodycznym.

Księżyc mając ¼ rozmiaru Ziemi jest największym naturalnym satelitą w stosunku do wielkości planety. Przyciąganie grawitacyjne na jego powierzchni jest sześciokrotnie mniejsze od ziemskiego, zatem jeśli ktoś waży na Ziemi 60 kg, to na Księżycu ważyłby 10 kg.

Oddziaływanie grawitacyjne Księżyca na Ziemię powoduje m.in. pływy oraz spowolnianie szybkości obrotu Ziemi. Nasz glob spowalnia swój obrót od około 4 mld lat, gdy Księżyc obok niej się znalazł.

Lecielibyśmy na Księżyc 3-4 dni. Na miejscu mielibyśmy temperaturę od +110°C w środku dnia księżycowego do −110°C w środku nocy. Tak duże różnice są wynikiem braku atmosfery. Na Księżycu nie będzie słychać naszego głosu, będziemy za to widzieć czarne niebo i czasami spadające, a nie spalające się meteoryty. To również przez brak atmosfery.

Ale jeśli zostaniemy na Ziemi, to między 2 i 21 grudnia będziemy mogli obserwować przelot Międzynarodowej Stacji Kosmicznej ISS. W niektóre dni nawet dwukrotnie, np. 10 grudnia od 16.20 na południowym zachodzie do 16.26 na wschodzie oraz od 17.56 na zachodzie do 17.59 na południowym zachodzie. ISS znajduje się na wysokości około 400 km nad nami i porusza się z prędkością około 8km/s, czyli ok. 28000 km/h.

▲ **Superksiężyc nad Niemcami, 19 marca 2011 r.**

▲ **Superksiężyc nad Kapitolem.**

W ciągu doby 16 razy astronauci na ISS obserwują wschód Słońca!

W grudniu, prócz widoczności przelotów ISS, zacznie się astronomiczna zima (21XII), 22 grudnia ma mieć miejsce koniunkcja Księżyca i Jowisza, a Pierwszą Gwiazdką na Wigilię ma szanse być Wega w Lutni na południowym - zachodzie, Capella w Woźnicy na północnym-wschodzie lub planeta Wenus na niebie południowym.

Świątecznie Was pozdrawiamy!

W imieniu uczestników koła astronomicznego:
Oliwia Bieniek, Ula Jagodzińska
i p. Irena Tekieniewska - opiekun koła

Koło astronomiczne realizowane jest w ramach projektu dofinansowanego z Funduszy Europejskich „Nauka bez tajemnic”.

„Razem w pracy, razem odnosimy sukces”. (przysłowie japońskie)

W KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI

W dniu 9 listopada 2016 razem z grupką uczniów z klas 1a, 1c, 2b i 2f, wybraliśmy się na zajęcia do biblioteki pedagogicznej w Centrum Kultury w Błoniu.

Tematem lekcji był Teatrzyk Kamishibai. Co to takiego? Na początku spotkania panie bibliotekarki wyjaśniły dzieciom, czym różni się biblioteka pedagogiczna od biblioteki publicznej i szkolnej. Następnie zachęcały uczniów do wzięcia udziału w XVI edycji Powiatowego Konkursu Czytelniczego „Wydajemy własną książkę”. Zaprezentowane zostały dzieciom książki z poprzednich edycji konkursu. Nasi uczniowie byli zachwyceni niekonwencjonalnymi formami wykonanych książek.

Uczestnicy zajęć z wielkim zainteresowaniem wysłuchali objaśnienia pojęcia *kamishibai*, które oznacza dosłownie teatr obrazkowy lub teatr ilustracji. Jest to technika czytania/opowiadania, wywodząca się z Japonii, która wykorzystuje książki w formie kart (37×27 cm) oraz drewnianą lub kartonową skrzynkę – na wzór parawanu z teatrzyków marionetkowych – w której przedstawiane są kolejne fragmenty historii, bajki, opowiadania. Główną częścią zajęć było opowiadanie „Legendy o Skarbniku” za pomocą Kamishibai.

fot. Aneta Domuracka

▲Każda plansza z obrazkami przedstawia kolejny fragment opowieści.

Była to opowieść o Jorgusiu, osieroconym chłopcu, którego jedyną szansą poprawy losu rodziny jest praca w kopalni.

W drugiej części zajęć panie wyjaśniły trudne pojęcia: sztygar, na przodku, fedrować. Rozmawiały z dziećmi o pracy jako wartości, o uczciwości, która zawsze zostaje nagrodzona. ▪

Zachęcamy Was do tworzenia własnych teatrzyków Kamishibai! Wasze plansze z obrazkami zamieścimy w naszej gazetce.

Andrzejki – wieczór wróżb odprawianych w nocy z 29 na 30 listopada, w wigilię świętego Andrzeja.

NA ŚWIĘTEGO ANDRZEJA...

fot. sp2blonie.edupage.org

▲ Dyskotekę andrzejkową zorganizował i poprowadził Samorząd Szkolny pod opieką p. Ireny Tekieniewskiej.

Z okazji andrzejek w naszej szkole została zorganizowana dyskoteka, a także wróżby.

Co 30 listopada działo się w świetlicy szkolnej?

Tego dnia uczniowie mogli poznać przyszłość kolejnego roku z kolorów, muszelek, zegara przyszłości, a także poznać imię przyszłego ukochanego/ukochanej oraz pomyśleć życzenie i wrzucić grosik do miski z wodą.

Na koniec wszyscy ustawiali buty jeden za drugim w kierunku drzwi wejściowych. Rozradowany właściciel buta, który pierwszy przekroczył próg, w przyszłości pierwszy stanie na ślubnym kobiercu!

Nie obyło się bez ciasteczek z wróżbą, które przygotował rodzic z klasy 1c.

Życzymy wszystkim uczniom, aby szczęśliwe wróżby zostały w stu procentach spełnione! ▪

„Dziecko ma prawo do poważnego traktowania własnych spraw". Janusz Korczak

JEST TAKI DZIEŃ...

W dniach 17 – 18 listopada 2016 roku w świetlicy naszej szkoły prowadzone były liczne działania mające na celu świętowanie Ogólnopolskiego Dnia Praw Dziecka:

♦ odczytaliśmy list Rzecznika Praw Dziecka – Pana Marka Michalaka,

♦ przeprowadziliśmy zajęcia, które pogłębiły wiedzę uczniów na temat praw dziecka i ich twórcy, patronie naszej szkoły – Januszu Korczaku;

♦ zapoznaliśmy uczniów z Konwencją Praw Dziecka oraz nazwami instytucji, do których mogą zwrócić się o pomoc, jeśli ich prawa zostaną naruszone;

♦ zorganizowaliśmy konkurs plastyczny dla klas I – III „Moje prawa";

♦ przed świetlicą szkolną można było obejrzeć wykonane przez uczniów gazetki dotyczące praw dziecka;

♦ uczestnicy zajęć świetlicowych wykonali artystyczne zakładki do książek, na których wypisane były prawa dziecka. Zakładki rozdawane były uczniom podczas długiej przerwy. Chętnych nie brakowało! ▪

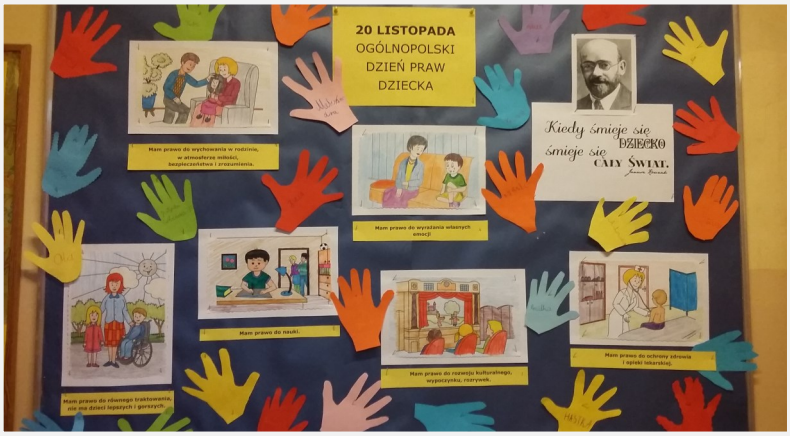

Artykuł i zdjęcia: Wychowawcy świetlicy

Każdy ma prawo do szacunku. Nasze dane osobowe to część nas samych.

MAM PRAWO DO WŁASNEGO KRAJU I IMIENIA

Każdy z nas ma prawo do tego, aby go szanowano. Mamy prawo do imienia, nazwiska, obywatelstwa. Być może dzięki temu na co dzień nie spotykamy osób, które nie miałyby imion i nazwisk. Są one obowiązkowe.

Rodzice nie mogą nadać dziecku imienia, jakie tylko sobie wymyślą. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego ma prawo odmówić nadania nietypowego imienia, jeśli według niego jest ono śmieszne, nieprzyzwoite, w zdrobniałej formie albo takie, które nie pozwala odróżnić płci dziecka.

Opiniowaniem pomysłów rodziców zajmuje się Rada Języka Polskiego.

Na stronie: poznan.naszemiasto.pl czytamy:

„(…)chciałabym swojej córeczce(…)dać na imię Milka. Przyznam, że wywołuje to różne opinie wśród znajomych i rodziny, mnie jednak interesuje fachowa opinia w tym temacie" - pisze jeden z rodziców.

„W naszym odczuciu imię Milka mogłoby narazić Pani córkę na nieprzyjemności, ponieważ bezsprzecznie kojarzy się z popularną w Polsce czekoladą, której marketingowym znakiem rozpoznawczym jest krowa" - to odpowiedź dr Katarzyny Kłosińskiej, którą można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej Rady Języka Polskiego.

Inny z rodziców zwrócił się za to z pytaniem o możliwość nadania dziecku imienia Merkucjo, które jest spolszczeniem wymyślonego przez Williama Szekspira imienia Mercutio.

I tutaj odpowiedź językoznawców nie pozostawia złudzeń. „Moim zdaniem, jeżeli przez przeszło 300 lat nikomu nie przyszło do głowy, by nazwać swego syna Merkucjo, jest mało prawdopodobne, by to imię spodobało się Pani synowi" - wyjaśnia na stronie prof. dr. hab. Walery Pisarek.

Wśród dopuszczonych imion obecnie możemy znaleźć m.in. takie jak: Abigail, Arian, Brajan, Cyntia, Domicella, Jessica, Jozue, Kewin, Marietta, Natan, Nikoletta, Petronella, Rajner, Stella, Sylwana czy Syntia.

- Dlaczego Pani nadała swojej córce imię Nikola? - pytamy jedną z mam.

- Bardzo mi się podobało. Poza tym, jeżeli wyjedzie kiedyś za granicę, jej imię łatwiej będzie zapamiętać obcokrajowcom.

Najczęściej właśnie tak rodzice argumentują nadanie dziecku imienia obcojęzycznego. Nie uświadamiają sobie jednak tego, że i tak trudność może się pojawić – z jego zapisem.

Imię „Nikola" (tu: według pisowni polskiej) spotyka się zapisane bardzo różnie: Nicola, Nicole, Nicol, Nikol…

fot. sp2blonie.edupage.org

16 listopada – Międzynarodowy Dzień Tolerancji

A jeżeli nawet nie będzie problemu z imieniem, to może pojawić się problem z polsko brzmiącym nazwiskiem...

Trudności z zapisaniem przez obcokrajowców polskiego imienia i nazwiska nie uniemożliwiają, choć czasami nieco utrudniają, podróżowanie po świecie znanemu dziennikarzowi i podróżnikowi Wojciechowi Cejrowskiemu. Ostatnio na swoim profilu na Facebooku opowiedział sytuację, jaka spotkała go w Paragwaju [zamieszczamy fragment wypowiedzi]:

„Nie wiem, jak się obecnie wyrabia prawo jazdy w Polsce, ale w Paragwaju, czyli w zacofanym kraju trzeciego świata, wyrabia się od ręki!

Urzędnik robi ci zdjęcie aparatem cyfrowym, potem drukarka drukuje plastikowy dokument, taki sam jak ten polski tylko... od ręki. Cała operacja opisana powyżej trwała może 10 minut. Trwałaby 7, gdyby nie moje nazwisko, które wymagało wklepywania po jednej literze, a potem... potem było jeszcze gorsze imię".

Czasami trudności z zapisaniem danych osobowych mogą komuś pomóc. Tak stało się w przypadku głównego bohatera filmu „Jak rozpętałem drugą wojnę światową", który przedstawił się niemieckiemu esesmanowi jako Grzegorz Brzęczyszkiewicz ze wsi Chrząszczyrzewoszyce powiat Łękołowy.

Pocieszeniem dla tych, którzy nie lubią swojego imienia lub wstydzą się swego nazwiska, jest to, że polskie prawo dopuszcza zmianę danych osobowych. Osoba, która chce tego dokonać, jest jednak zobowiązana do podania ważnych powodów, a nowe imię lub nazwisko muszą spełniać określone warunki. ▪

PRZYGODY SUPER MARCHEWKI

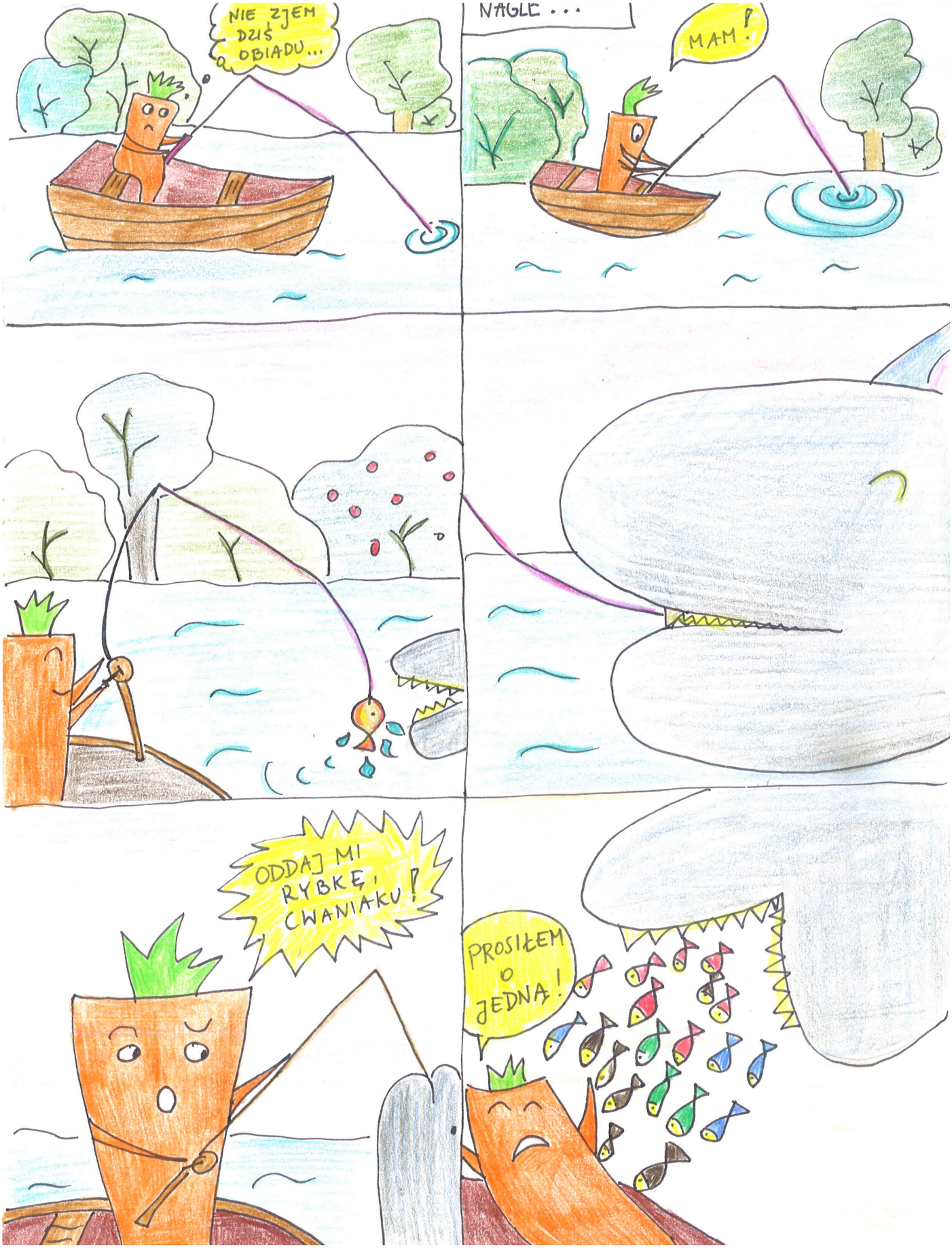

Wymyśliła i narysowała Marysia Wodnicka.

Uczniu, rodzicu, nauczycielu baw się z nami!

KU POKRZEPIENIU SERC

Rozwiążcie łamigłówkę. Odczytajcie hasło.

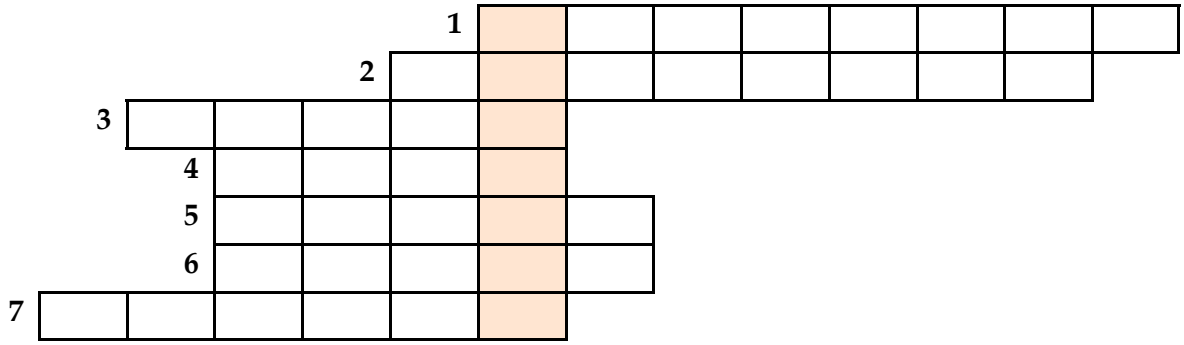

Objaśnienia haseł:

1—stolica naszego kraju;

2—imię pierwszego króla Polski;

3—wzgórze, na którym znajduje się Zamek Królewski w Krakowie;

4— „Mazurek Dąbrowskiego”

5—szwedzki w 1655 roku;

6—pierwszy wyraz dawnej nazwy „Mazurka Dąbrowskiego”;

7—miasto, które nie było stolicą Polski to: Gniezno, Zamość, Kraków?

Hasło: ……..

Przedstawiamy poprawne rozwiązania łamigłówki z poprzedniego numeru.

„Podróż za jeden uśmiech”:

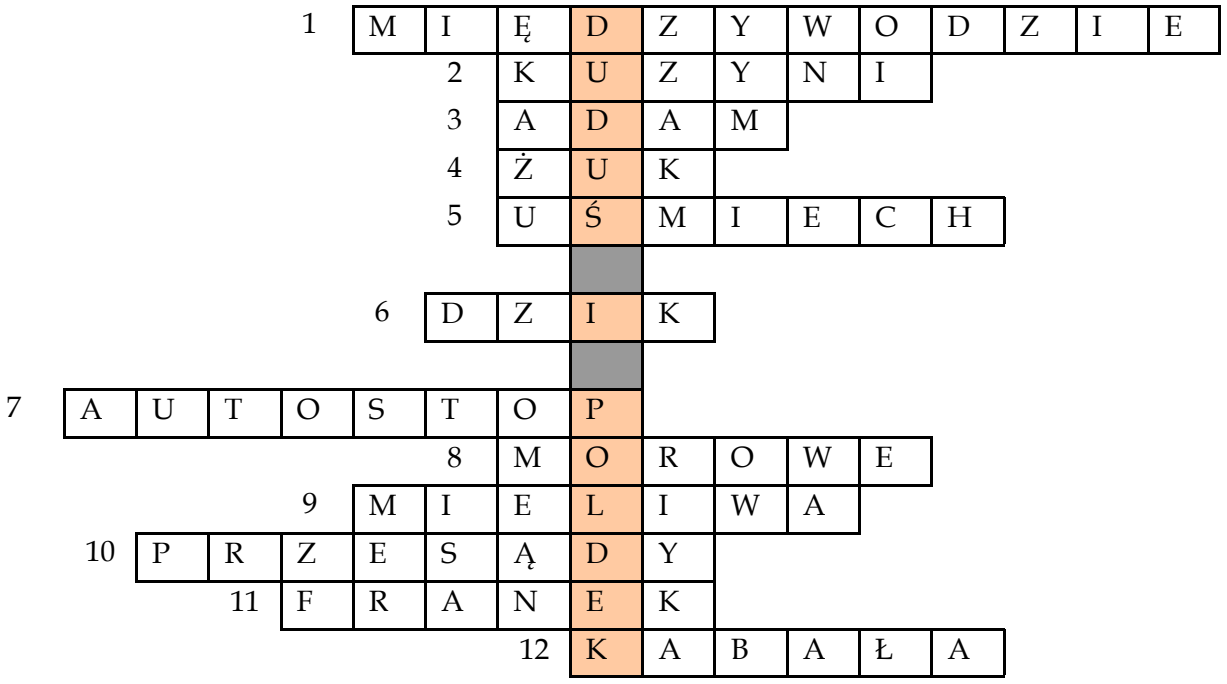

fot. Amstrum Steven CC SA-BY 3.0

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA

Prosimy przyjrzeć się fotografii przedstawionej obok. Jak zawsze, nawiązuje ona do tematu następnego numeru gazety.

Jak się nazywa miejsce, w którym żyje przedstawione na zdjęciu zwierzę?

Poprawne rozwiązania prosimy przesyłać na adres mailowy: diamir72@o2.pl do 31 grudnia 2016 roku.

Podajemy rozwiązanie październikowej zagadki fotograficznej. Zdjęcie przedstawia Józefa Piłsudskiego—naczelnika Polski w latach 1918 – 1922. ▪

ZŁOTA MYŚL NA CAŁE ŻYCIE:

„Dobrze spełniać to, co ode mnie zależy, a dobrze znosić to, co ode mnie nie zależy – oto jest cała doskonałość i źródło prawdziwego szczęścia na świecie".

Św. Maksymilian Maria Kolbe

OD REDAKCJI:

Czekamy na Wasze propozycje tematów do gazety, ciekawe informacje i zdjęcia.

Piszcie na temat wydarzeń szkolnych, lokalnych, ogólnopolskich. Pytajcie w ważnych dla Was sprawach. Współtwórzcie z nami gazetę SP2.

Jeżeli zainteresowały Was wywiady, możecie przekazywać własne pytania do naszych rozmówców. Odpowiedzi przekażemy Wam osobiście lub na łamach gazety.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmian w przekazanych tekstach oraz do nadawania tytułów.

Prace można je przekazywać osobiście opiekunowi redakcji, redaktorom lub przesyłać na adres internetowy: diamir72@o2.pl

Kontakt z opiekunem redakcji możliwy jest także poprzez serwis społecznościowy: www.facebook.com/sprawyisprawki

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktorka naczelna: Marysia Wodnicka

Zespół redakcyjny: Gabrysia Burzyńska, Kacper Ćwiek, Joasia Dłuha, Michał Firsiuk, Michał Gawart, Ula Jagodzińska, Ola Kamińska, Oliwia Karaś, Mateusz Kobierecki, Daria Korzeniewska, Łukasz Mulawa, Janka Paradowska, Daria Przygoda, Maja Rosińska, Piotr Siedlecki

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa Nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka ul. Narutowicza 21, 05—870 Błonie; tel. (22) 725—32—60

Kontakt: diamir72@o2.pl **Spotkania redakcyjne:** wtorek, godz.14.30 (czytelnia)